

EDGAR ALLAN POE

SERCE OSKARŻYCIELEM

Edgar Allan Poe
Serce oskarżycielem

«Public Domain»

Poe E.

Serce oskarżycielem / E. Poe — «Public Domain»,

Niebieskie, przysłonięte bielmem oko pewnego starca to dla głównego bohatera obiekt, który doprowadza go do szału. Za każdym razem, gdy je widzi, w mężczyźnie budzi się agresja i chęć mordu. Postanawia on więc dokonać zbrodni. Skrzętnie ją planuje, a przez tydzień, co noc, zagląda do sąsiedniego pokoju, w którym mieszka starzec i obserwuje go cicho, tak by go nie obudzić — cały czas powtarza również, że nie może być uznany za szaleńca, ponieważ jego zdaniem żaden szaleniec nie planowałby morderstwa z taką dokładnością. Pewnej nocy jednak starszy mężczyzna budzi się podczas wizyty nocnego gościa... Serce oskarżycielem, nowela Edgara Allana Poego, została opublikowana po raz pierwszy w 1843 roku. Poe to amerykański pisarz epoki romantyzmu, przedstawiciel nurtu gotyckiego. Uznawany jest za najsłynniejszego twórcę XIX-wiecznej fantastyki i horroru, inspirował kolejne pokolenia autorów, m.in. Stefana Grabińskiego, Gustava Meyrinka, H.P. Lovecrafta.

© Poe E.

© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

7

Edgar Allan Poe

Serce oskarżycielem

Bez wątpienia – jestem zbyt nerwowy, strasznie nerwowy, zawszem był taki... Na jakiej wszakże zasadzie chcecie koniecznie upatrzeć we mnie szaleńca? Choroba zaostrzyła moje zmysły – nie znicestwiła ich – nie przytłumiła. Ponad innymi zmysłami – słuch mój górował niezwykłą czujnością. Słyszałem wszystko, cokolwiek działo się w niebiosach i na ziemi. Słyszałem wiele z tego, co się działo w piekle. Skądże mi do szaleństwa? Chwila uwagi! Baczcie jeno, z jakim nadmiarem zdrowia i pogody ducha mogę wam opowiedzieć wszystko, co się stało.

Określenie tego, jakim sposobem wiadoma myśl powstała pierwotnie w mym mózgu, wymyka się wszelkim możliwościom. Wszakże od chwili powstania myśl ta przebywała we mnie dniem i nocą. Przedmiot? Myśl była bez przedmiotu. Była pozbyta¹ wszelkiej namiętności.

Lubiłem poczciwego starucha. Nigdy mi nic złego nie uczynił. Nigdy mnie nie uraził. Nie pożądałem zgoła jego złota. Przypuszczenia moje dotyczą raczej jego oka... Tak, to było to! Miał jedno oko podobne do sępiego – oko płowoniebieskie, bielmem przysłonięte. Ilekroć to oko zwracało się ku mnie, tylekroć krew we mnie stygła, i oto – z wolna – stopniowo – uknuła mi się w głowie zachcianka odebrania starcowi życia, aby w ten sposób raz na zawsze uwolnić się od jego oka.

Otóż właśnie, tu tkwi sęk! Sądźcie mnie szalonym². Szaleni nie wiedzą nic a nic. Gdybyście mogli jednak podpatrzeć, jak sprawnie działałem! – Jak ostrożnie, jak zapobiegliwie, jak przebiegle zakrzętałem się dokoła mej roboty! Nigdy nie byłem dla starucha tak uprzejmy, jak w ciągu całego tygodnia, który poprzedzał spełnienie morderstwa. I co noc – około północy – pokręcałem zasuwę jego drzwi – i otwierałem je – o, jakże bezszmerne³! I w chwili, gdy uchylałem drzwi na objętość mej głowy, wsuwałem ślepą latarnię, zamkniętą szczelnie, szczelnie zamkniętą, wzbraniającą przypustu⁴ najmniejszemu promieniowi – w ślad za nią wtlaczałem głowę. O, moglibyście się uśmieć, widząc, jak zręcznie wtlaczałem głowę. Nadawałem jej ruch powolny, bardzo, bardzo powolny, by nie zakłócić snu starca. Dobrą godzinę musiałem tracić na przewleczenie mej głowy poprzez otwór tak daleko w głąb, aby go oglądać zmożonego snem na łożu. Szalenciec – czyż zdobyłby się na taki rozsądek? I w chwili, gdy głowa moja przebywała goła w pokoju, odsłaniałem latarnię w spokoju, ostrożnie – o, jakże ostrożnie, jak ostrożnie! Zawiasa⁵ bowiem powrzaskiwała. Odsłaniałem jeno tyle, ile było trzeba, ażeby jedna, niepochwytana nić światła trafiła do sępiego ślepie. I w tej czynności ćwiczyłem się przez siedem długich nocy – co noc – o samej północy, lecz zastawałem zawsze ślepie zamknięte, nie mogłem przeto dopełnić mego zamiaru, nie starzec bowiem mnie męczył, lecz jego Złe Oko. I co rano, gdy dzień świtał, wchodziłem bezczelnie do jego pokoju, zawiązywałem z nim śmiało rozmowę⁶, nazywając go po imieniu głosem serdecznym i zapytując, jak spędził noc. Owóż – wyznajcie, że staruch – zaprawdę – musiałby chyba posiadać duszę nadzwyczaj przenikliwą – aby wpaść na domysł, że co noc o samej północy badam go zdjętego snem.

Ósmej nocy powziąłem większą jeszcze baczność przy rozwieraniu drzwi. Mniejsza wskazówka zegara szybciej się porusza, niżli wówczas dłoń moja. Nigdy, do czasu tej nocy, nie odczułem tak w pełni mych sił – bystrości mego umysłu. Pomyśleć jeno, że byłem tuż, ja – cierpliwy rozwieracz drzwi – a jemu nawet nie śniło się o tym, co czynię i co zamierzam potajemnie! Na myśl o tym – uroniłem nieco śmiechu – i, być może, starzec mnie posłyszał, gdyż znienacka poruszył się na łożu, jakby się

¹ *pozbyta* – popr.: pozbawiona. [przypis redakcyjny]

² *sądźcie mnie szalonym* (przestarz.) – sądźcie, że jestem szalony. [przypis redakcyjny]

³ *bezszermerne* (neol.) – bez szmeru, bezszelestnie. [przypis redakcyjny]

⁴ *przypust* (neol.) – dostęp. [przypis redakcyjny]

⁵ *zawiasa* (przestarz.) – dziś: zawias. [przypis redakcyjny]

⁶ *zawiązywać (...)* *rozmowę* – dziś popr.: nawiązywać rozmowę. [przypis redakcyjny]

ocknął. W takiej chwili – sądzicie zapewne, że się cofnąłem? – Bynajmniej! Pokój jego był czarny niby smoła – tak się w nim zagęstwiły cienie – okiennice bowiem z obawy złodziei⁷

⁷ z obawy złodziei – z obawy przed złodziejami. [przypis redakcyjny]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.